

Ochrona zabytków powojennego modernizmu w Wielkiej Brytanii

Jeremy Gould

Dzieje rejestracji zabytków

Paradoksalnie, ustawodawstwo, które ukształtowało powojenną urbanistykę i architekturę w Wielkiej Brytanii stanowiło również początek systemu tworzenia rejestru zabytków chroniących obiekty o "szczególnym znaczeniu architektonicznym lub historycznym". Ustawy o planowaniu przestrzennym miast i wsi z roku 1944 i 1947 zobowiązywały władze lokalne do sporządzania wykazów takich budynków przedstawianych później do zatwierdzenia przez Ministerstwo Budownictwa i Prac Użyteczności Publicznej. Była to naturalna reakcja na zniszczenia wojenne. Początkowo rejestracja zabytków ograniczała się do obiektów zbudowanych przed rokiem 1840 – przyjmując opinię pokolenia wychowanego na *History of Architecture on the Comparative Method* autorstwa sir Banistera Fletchera¹, według której jedyną dobrą architekturą jest architektura *stara*. Do lat 70. XX w. do zabytków włączono architekturę wiktoriańską i edwardiańską, podążając za zmianami w modzie w architekturze w następstwie "swingujących lat sześćdziesiątych", a w 1970 r. datę graniczną przesunięto na rok 1939, tym samym włączając architekturę modernistyczną do kategorii zabytków. W 1987 r. wprowadzono "zasadę trzydziestu lat", według której można było rozważyć wpis do rejestru zabytków każdego obiektu mającego więcej niż trzydzieści lat. Pierwszym powojennym obiektem wpisanym do rejestru zabytków w 1987 r. była londyńska siedziba „Financial Times” – *Bracken House* (1955-59) (fot.1) autorstwa sir Alberta Richardsona. *Bracken House* został uznany za zabytek klasy II*. Obowiązywał system hierarchii: klasa I dla obiektów "o randze międzynarodowej", klasa II* dla obiektów uznanych za "wybitne" oraz klasa II dla obiektów o "szczególnym" znaczeniu

narodowym. Zrezygnowano z istniejącej początkowo klasy III dla obiektów "o znaczeniu lokalnym", tym niemniej władze lokalne nadal mogą sporządzać swoje własne "listy lokalne", żeby zaznaczyć obiekty, które wymagają szczególnej uwagi w planowaniu przestrzennym. Jak dotąd do rejestru zabytków wpisano około 600 powojennych budynków, z czego

1. Sir Albert Richardson: *Bracken House, Londyn (1955-59)*. Wpisany do rejestru zabytków jako klasa II* w 1987 roku. Modernizacja: Michael Hopkins & Partners 1988-91. Fot.: English Heritage



1. *A History of Architecture on the Comparative Method* sir Banistera Fletchera została po raz pierwszy wydana w 1896 r. i aż do lat 70. XX w. stanowiła standardowy podręcznik dla studentów architektury i sztuki. Najbardziej szczegółowo opracowana była część poświęcona gotykowi i angielskiej architekturze średniowiecza.

znaczną większość jako zabytki klasy II².

Podanie o wpis do rejestru zabytków może złożyć każdy obywatel; podania są rozpatrywane centralnie przez *Department for Culture, Media & Sport* (DCMS – Departament Kultury, Mediów i Sportu). Organem doradczym jest *English Heritage*, który „promuje spektakularne środowisko historyczne Anglii” (w Szkocji, Walii i Irlandii Północnej obowiązuje oddzielne ustawodawstwo), ale DCMS może powołać swoich własnych, niezależnych, ekspertów lub doradców, np. *Commission for Architecture and the Built Environment* (CABE), „doradcę rządu do spraw architektury, projektowania urbanistycznego i przestrzeni publicznej”. Możliwe są również konsultacje z władzami lokalnymi, właścicielami obiektów czy ich użytkownikami, ale cały proces nie jest demokratyczny i ostateczna decyzja należy do sekretarza stanu. Istnieje wiele grup nacisku, które chcą mieć wpływ na proces wpisu do rejestru zabytków. Najbardziej wpływowe, jeśli chodzi o obiekty z okresu powojennego, jest *Twentieth Century Society* (Towarzystwo Dwudziestego Wieku), które „chroni dziedzictwo architektury i wzornictwa w Wielkiej Brytanii powstałe po 1914 roku”. Powstało ono w 1979 r. jako *Thirties Society* (Towarzystwo Lat Trzydziestych) i obecnie jest dobrze zorganizowanym stowarzyszeniem naukowców, architektów i innych profesjonalistów, którzy wyznają niedoktrynalny pogląd na temat dziedzictwa XX wieku. Towarzystwo wydaje poważne pismo akademickie, czyniąc wiele dla uświadomienia społeczeństwu rangi tego problemu oraz prowadzi kampanie na rzecz zachowania tej spuścizny, w tym także obiektów powstałych po 1945 r.³

Kultura rejestracji zabytków

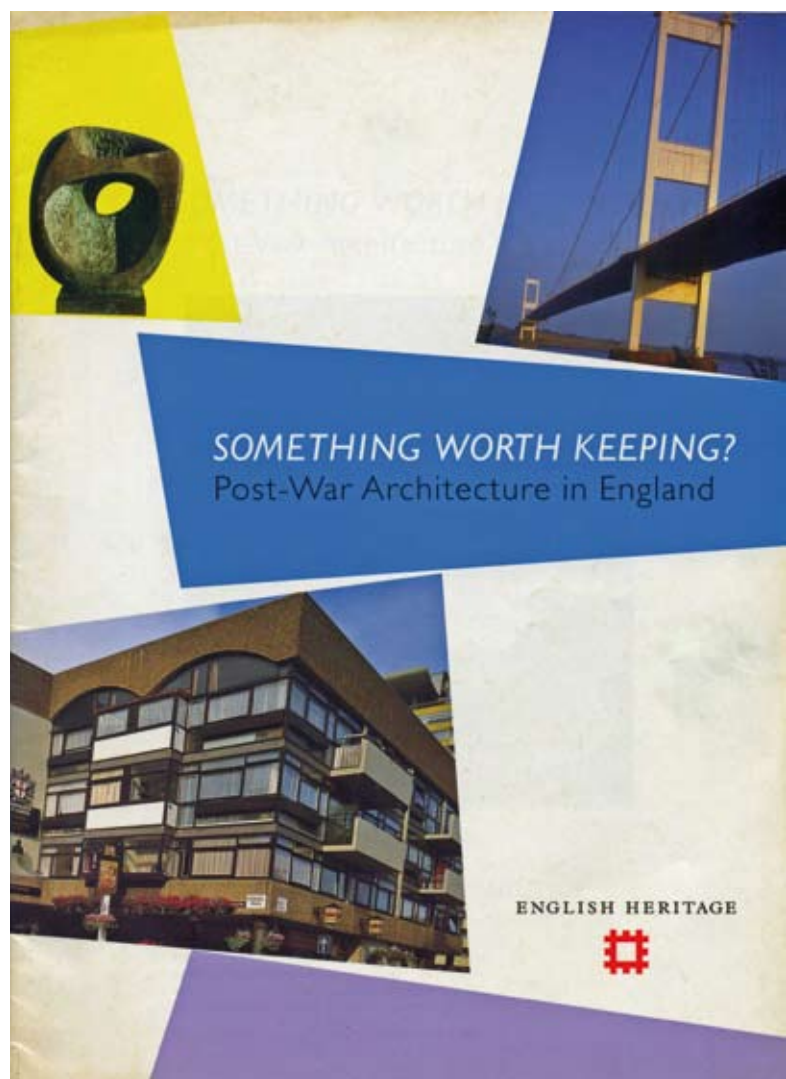
Publiczne głosy protestu towarzyszące rozbiórce zbudowanego w latach 30. XX w. w stylu art déco budynku *Firestone Factory* w 1980 r. spowodowały, że minister wpisał na listę zabytków kolejne 150 obiektów z lat trzydziestych. Modernizm zachował świeżość w świadomości specjalistów i społeczeństwa dzięki serii publikacji naukowych i popularnych na temat tego okresu, licznym wystawom i katalogom⁴ oraz telewizyjnym filmom o detektywie Herkulesie Poirot kręconym w autentycznych, stylowych lokalizacjach. Inaczej rzecz się ma jeśli chodzi o okres powojenny. Ten nadal budzi kontrowersje – nie tyle już może samego *English Heritage* i DCMS, ale szerszej publiczności. W 1987 r. sekretarz stanu odrzucił 52 z 70 obiektów zbudowanych w latach 1940-57, jakie zostały zare-

komendowane do wpisu do rejestru zabytków przez *English Heritage*. Fakt ten uświadomił słaby stań badań nad kulturowym kontekstem tej architektury, więc *English Heritage* przygotował program mający na celu „zapewnienie podłoża naukowego do rekomendacji obiektów do wpisania na listę zabytków oraz szerzenia wśród społeczeństwa zrozumienia i upodobania do architektury lat powojennych”.⁵ W roku 1996 *English Heritage* zorganizował wystawę połączoną z publicznymi konsultacjami pod tytułem *Something Worth Keeping?* (fot. 2), na której przedstawiono pierwszych 189 obiektów powojennych uznanych za zabytki, podkreślając ich znaczenie dla kultury, oraz poproszono społeczeństwo o komentarze.

„Lata 50. i 60. XX w. powracają do mody w muzyce, wzornictwie odzieżowym, sztuce dekoracyjnej – a także w architekturze. Społeczeństwo prosi teraz, żeby budynki z tego okresu zostały wpisane na listę zabytków. Może to stanowić zaskoczenie dla tych, których wyobrażenie na temat okresu powojennego utrzymuje się od mniej więcej 1970 roku – że wszystkie budynki były wówczas duże, agresywne i z definitywnie złe. Tak jednak nie było. Z powodu popełnionych błędów, zwłaszcza w wyścigu do zbudowania nowych mieszkań pod koniec lat 60., nietrudno jest zdepre-

5. Elain Harwood, *Something Worth Keeping? Post-War Architecture in England*, London 1996: English Heritage, s.5

2. *Something Worth Keeping? Post War Architecture in England*. Publikacja English Heritage 1996



2. Informacje na temat historii rejestru zabytków zob. Peter Smith *Post-war listed buildings*, "Context Journal of the Institute of Historic Building Conservation", No.65, March 2000 oraz Elain Harwood, *England: A Guide to Post-War Listed Buildings*, London 2003: Batsford/English Heritage, s. 6-14. W 1987 r. wprowadzono też "zasadę dziesięciu lat", która uwzględniała budynki rozpoczęte przed 10 laty, które zagrożone były modernizacją lub rozbiórką i które spełniały warunki dla rozważenia ich rejestracji jako zabytków klasy II* lub klasy I.

3. Informacje na temat Towarzystwa zob. Alan Powers and Gavin Stamp, *The Twentieth Century Society: A Brief History* [w:] *The Heroic Period of Architectural Conservation: Twentieth Century Architecture 7*, London 2004: Twentieth Century Society, s.158-160.

4. Na przykład wystawa *The Thirties Exhibition* (1979) w Hayward Gallery, wystawa *Modern Britain* (1999) w Muzeum Wzornictwa, wystawa *Art Déco* (2003) oraz *Modernism: Designing a New World* (2006) w Muzeum Wiktorii i Alberta.

cjonować poprzednie 20 lat, kiedy Anglia podejmowała program świadczeń społecznych na niespotykaną dotąd skalę.”⁶

Budynki przedstawiono tematycznie (szkoły, domy mieszkalne, kościoły, budynki użyteczności publicznej, biurowce itd.), z pominięciem kwestii stylu, z wyjątkiem – co znamienne – nowego brutalizmu. Jednocześnie *English Heritage* powołał specjalną grupę, tzw. *Post War Listing Steering Group*, składającą się z naukowców, inżynierów i architektów (niektórzy z nich tworzyli w okresie tuż po wojnie), która miała za zadanie doradzać w sprawach badań oraz wydawać dalsze rekomendacje do przedłożenia ministrowi.⁷ Jednakże w 2002 r. grupa ta została rozwiązana, rzekomo z przyczyn finansowych, ale prawdopodobnie głównie dlatego, że ogromna liczba rekomendacji została uznana przez *English Heritage* oraz ministerstwo za zbyt kontrowersyjne. Równocześnie nie odbyła się wystawa *Fifties Exhibition*⁸, i obecnie, pomimo pewnej aktywności środowisk akademickich oraz na ogół korzystnych konsultacji ze strony *English Heritage* od roku 1996, okres powojenny nie zawładnął wyobraźnią społeczeństwa. Na przykład wpisanie w 2007 r. na listę zabytków budynku *Civic Centre* (1957-62) (fot. 3) w Plymouth wywołało drwiny, kontrkampanię miejscowej gazety, zapytania do parlamentu zadawane przez miejscowych posłów oraz pełne nienawiści listy nadsyłane do *Twentieth Century Society*. W 1998 r. klasę II* otrzymał wieżowiec mieszkalny *Trellick Tower* autorstwa Ernö Goldfingera (1968-72) oraz – co było dowodem odwagi – osiedle *Park Hill* w Sheffield (1957-61), jednak jak do tej pory ani *English Heritage*, ani DCMS nie robi nic w sprawie zbliżającej się nieuchronnie rozbiórki doniosłego kompleksu mieszkalnego *Robin Hood Gardens* (1966-72) autorstwa Alison i Petera Smithsonów. Chociaż od 2002 r. na listę zabytków wpisano kolejne obiekty, to wydaje się, że porzucono rygor tematyczny i rejestracja budynków powojennych osiągnęła stan stagnacji.

Kontrkultura rejestracji zabytków

Zbiegło się na nią wiele czynników. W brytyjskich instytucjach panuje zakorzeniony konserwatyzm, jako że rządzą nimi absolwenci Oksfordu, Cambridge i szkół prywatnych, którzy patrzą na historię zasadniczo nie ze społecznego, a z politycznego punktu widzenia. A ponieważ powojenna historia Wielkiej Brytanii to historia socjaldemokracji, to traktuje się ją – jeśli w ogóle – z podejrzliwością. Ówczesne społeczeństwo otrzymało bardzo skąpe wykształcenie w zakresie sztuki, a jeśli już uczono historii sztuki i architektury, to raczej według Banistera Fletchera

6. Ibid, s.2.

7. Ekspertami byli: Bridget Cherry, Ron Brunskill, Catherine Croft, Trevor Dannatt, Alan Powers, Martin Robertson, Andrew Saint, Gavin Stamp, James Sutherland i Geoffrey Wilson. W 2002 r. do zespołu dołączyli: Peter Aldington, John Allan, Peter Beacham, Louise Campbell, Jeremy Gould, Neil Jackson, John Partridge i Peter Smith. Za: Elain Harwood, *England...*, op. cit., s.17.

8. W 1976 r. w Muzeum Wiktorii i Alberta odbyła się niewielka wystawa zatytułowana *A Tonic to the Nation* upamiętniająca 25 rocznicę Festiwalu Wielkiej Brytanii. To samo muzeum zorganizowało w 2008 r. wystawę *Cold War Modern: Design 1945-1970*, która jednak nie ograniczała się do Wielkiej Brytanii.



3. Jellicoe Ballantyne & Coleridge: Civic Centre, Plymouth (1957-62). Wpisany do rejestru zabytków jako klasa II w 2007. Fot.: Jeremy Gould

i tylko do roku 1914. Jak zauważyła Elain Harwood, cała architektura powojenna jest uznawana za "złą", naznaczoną piętnem zawalenia się wieżowca mieszkalnego Ronan Point w 1968 r. oraz powszechnym przekonaniem, że wszystko budowano ze szpetnego betonu. Przekonanie to otrzymało pewne podstawy intelektualne w postaci opublikowanej w 1977 r. książki oksfordzkiego historyka Davida Watkina *Morality and Architecture*, która odrzucała ideę *zeitgeistu* na rzecz stałych, (ponoć) sprawdzonych tradycji klasycznych. Reakcję przeciwko modernistycznej, w znaczeniu powojennej, architekturze umocnił książkę Karol swoją słynną koszmarną przemową z 1984 r. oraz swoją bestsellerową książką *A Vision of Britain* z 1989 roku. Książka ta słusznie skierowana była przeciwko zniszczeniu brytyjskich miast i miasteczek (podobnie jak proces rejestracji zabytków), lecz u podstaw poglądów księcia Karola leżała silna obawa,



4. Donald Gibson, architekt miejski: Upper Precinct, Coventry (1951-55). Podczas modernizacji w latach 80. XX w. dodano schody ruchome do nowego centrum handlowego. Fot.: Jeremy Gould

że nowy ład społeczny w powojennej Wielkiej Brytanii zagrozi jego pozycji jako przyszłego króla. Przekonanie to potwierdził projekt Poundbury, jego idealnego miasteczka nieopodal Dorchester, które naśladowało ład społeczny i styl, który minął jeszcze przed I wojną światową. Trzecim czynnikiem był rząd Tony'ego Blaira (został premierem w 1997 r.), który wydawał się opowiadać za kulturą popularną, w tym również nową architekturą. Rozpoczęło się niezłe, bo powołaniem kilkakrotnie tu już wspomianej wyżej komisji CABE, której zadaniem miało być doradztwo we wszystkich sprawach związanych z architekturą. Jednakże do wyborów 2002 r. cynicznie zarzucono wszelką myśl na temat promowania nowoczesnej kultury w szerokim pojęciu, po prostu dlatego, że dziedzina ta nie dostarczała głosów wyborczych. Można by podejrzewać, że towarzyszył temu brak woli uczczenia dokonań świata powojennego, jaki stworzył rząd innej opcji politycznej, a więc rząd laburzystowski. Robiono przy tym niewybredne porównania. W sytuacji kryzysu w służbie zdrowia, emeryturach, państwowej oświacie i publicznym budownictwie mieszkaniowym, a jednocześnie przy świetnej *prosperity* deweloperów-spekulantów, było mało prawdopodobne, by rząd Blaira żywiej obchodziło uznawanie powojennych budynków za zabytkowe.

Duże znaczenie miała także pozycja spekulantów i ich związki z lokalnymi władzami⁹. Coraz

większa część zasobów finansowych zależała od firm prywatnych i handlu detalicznego, zwłaszcza w centrach miast. Owe centra należały do władz lokalnych, które po wojnie zmuszone były je nabyć (za pieniądze publiczne), a uzyskane przez nie opodatkowane dochody były konieczne do utrzymania stanu finansów lokalnych w sytuacji, kiedy fundusze rządowe kurczyły się. Za rzecz niezbędną uważano utrzymanie "wolnego rynku" w zagospodarowaniu centrów miast, co pozwoliło utrzymać dotychczasową wartość nieruchomości. Obecność dużych obiektów powojennych uznanych za zabytkowe stanowiłoby poważne zagrożenie dla ewentualnej rozbudowy, gwarantującej zyskowne dochody. Okres od 2000 r. charakteryzuje się masową przebudową wielu brytyjskich centrów miejskich i zniszczeniem wielu powojennych budynków, które potencjalnie kwalifikowałyby się do rejestru zabytków.

Casus centrów miast

Często zapomina się, że w dziesięcioleciu bezpośrednio po wojnie Europa odbudowała się sama. W Wielkiej Brytanii zniszczeniom wojennym uległ Londyn i wiele miast prowincjonalnych – Exeter, Hull, Southampton, Canterbury, Bristol, Coventry i Plymouth. W latach 40. i na początku 50. miasta te zostały rozplanowane ponownie i odbudowane. Ich plany powstały w oparciu o socjaldemokratyczne zasady powojennego rządu laburzystowskiego i nowo powstałego

9. Temat ten wyczerpująco omawia publikacja Anny Minton, *Ground Control: Fear and happiness in the twenty-first-century city*, London 2009:

Penguin Books.

ministerstwa planowania przestrzennego, teorie wspólnoty i kultury przedstawione przez Lewisa Mumforda w jego *Culture of Cities* (1938) oraz teorie Patricka Abercrombiego, najważniejszego urbanisty swojego pokolenia. Coventry oraz przede wszystkim Plymouth, w którym przebudowano całe centrum, reprezentują miasta "państwa dobrobytu" – demokratyczne, nowe, czyste, regularne oraz, nade wszystko, optymistyczne. Szczególna była także ich architektura. Była ona "modernistyczna", stanowiła coś pośredniego między eksperymentami angielskiego modernizmu lat 30., neoempiryzmem szwedzkim oraz późnym neoklasycyzmem w stylu *École des Beaux-Arts*. Jest to okres wałkowany przez historyków politycznych i społecznych w tę i z powrotem, lecz niestety lekceważony przez historyków architektury. I w niedawnej przeszłości, i obecnie krytycy na ogół pomijają milczeniem ich architekturę i urbanistykę (z wyjątkiem stref zamkniętych dla ruchu kołowego w Coventry). Nie była ona wystarczająco modernistyczna, a przekonanie, iż jedynie neobrutalizm stworzył znaczącą brytyjską architekturę powojenną przyćmiło poważniejsze rozważania na temat okresu tuż po zakończeniu wojny.

Moje badania nad Plymouth, Exeter, Bristol i Coventry ujawniły bardziej złożoną i ciekawszą historię.¹⁰ Do powszechnie znanych wątków nale-

10. Wszystkie badania autorstwa Jeremy & Caroline Gould Architects: studium Plymouth na zlecenie Rady Miasta Plymouth (2000), Exeter na zlecenie *English Heritage* (1999) i Rady Miasta Exeter (2006), Bristol na zlecenie *English Heritage* (2004) oraz Coventry na zlecenie *English Her-*

ity (2009). Studium Plymouth zostanie wydane w formie książkowej przez *English Heritage* (2010).

ży znaczenie Abercrombiego i jego byłych uczniów, koncepcja "miasta uporządkowanego" zbudowanego z jednolitych materiałów, strefowanie funkcji i dotąd niedostrzeganą architekturę "straconego pokolenia". Do pokolenia tego zaliczali się tacy uznani w całym kraju architekci jak Louis de Soissons, Thomas Tait, William Curtis Green czy Easton & Robertson, ale było także wielu mniej uznanych lokalnych architektów i architektów miejskich, którzy wykonywali dobrą robotę. Doceniono poszczególne obiekty – do rejestru zabytków wpisano sześć powojennych budynków w centrum Plymouth, a w Coventry pięć – lecz sedno tych miast leży w ich rozplanowaniu, okazałych przestrzeniach publicznych oraz w skromnej, spójnej architekturze. Jakość większości tych obiektów nie kwalifikuje ich do indywidualnego wpisu do rejestru zabytków, chociaż niewątpliwie należałoby to rozważyć w stosunku do większej ich liczby. Ponadto w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat centra zmieniły się, głównie dlatego, by dostosować się do ciągłych zmian sektora detalicznego i gwałtownego wzrostu liczby pojazdów. Zmiany te spowodowały stopniową erozję oryginalnej architektury. Na przykład kompleks handlowy *Upper Precinct* w Coventry (fot. 4) zyskał ruchome schody w oszklonym tunelu, a *Lower Precinct* (fot. 5) zadaszono topornym zakrzywionym szkłem. W Plymouth otwarte ulice wypełniono najgorszymi atrybutami

5. Donald Gibson/Arthur Ling, architekci miejscy: *Lower Precinct, Coventry (1954-59)*. W latach 90. XX w. dodano szklane zadaszenie. Fot.: Jeremy Gould





6. Patrick Abercrombie i James Paton Watson, inżynier miejski: Armada Way, Plymouth (1943-1951). Mała architektura zasłaniająca oś w stylu Beaux-Arts. Fot.: Jeremy Gould

stref pieszych. Zieleń w stylu przedmiejskim, nieład chodników i koszy na śmieci, słupki i ławki wszelkiego autoramentu całkowicie przesłaniają oś w stylu *Beaux-Arts* (fot. 6). W obu miastach dobudowano centra handlowe na wzór amerykański, stojące tyłem do ulicy, które kradną tereny dawniej publiczne. Wraz z narastającymi zmianami następuje degradacja oryginalnej architektury i staje się ona mniej ceniona. Władze lokalne, które tak czujnie pilnują dochodów z czynszów, zawsze ulegają krótkowzrocznym żądaniom detalistów. Nie tylko wpis do rejestru zabytków staje się trudniejszy, ponieważ budynki uległy zmianom, ale również niemożliwe staje się wyznaczenie obszarów objętych ochroną konserwatorską. Możemy jedynie patrzeć z zazdrością na Hawr z lat 50., miasto na kontynencie europejskim najbardziej przypominające Plymouth, które zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa w 2005 roku.

Zarządzanie zmianami

English Heritage, świadomy tych wszystkich problemów i trudności, przed jakimi stają władze lokalne w stosunkach z deweloperami, coraz bardziej widzi swoją rolę jako negocjatora niż jako dyktatora

7. Donald Gibson, architekt miejski: hala targowa City Market, Coventry (1956-). Wpisana do rejestru zabytków jako klasa II w 2009. Fot.: Jeremy Gould



w sprawach dziedzictwa. Wpisanie na listę zabytków można traktować nie jako końcowy cel, lecz raczej jako katalizator konserwacji. Na przykład niedawny wpis na listę zabytków hali targowej (fot. 7) w Coventry, która była przeznaczona do rozbiórki w ramach planowanej całkowitej przebudowy centrum miasta z lat 50. może spowodować, że miasto zrewiduje cały plan zagospodarowania. Coraz częściej *English Heritage* stara się negocjować z lokalnymi władzami "umowy w sprawach dziedzictwa", które miałyby zostać wpisane w lokalne plany zagospodarowania jako sposób na zarządzanie obszarami o znaczeniu historycznym. Są to jednak negocjacje raczej jednostronne, jako że we władzach lokalnych zasiadają właściciele ziemscy, urbaniści na stanowiskach i finansowi beneficjenci. Ponadto miasta przyzwyczyły się do uważania sektora detalicznego za jedyny sposób na rewitalizację centrów, częściowo w wyniku ścisłego strefowania odziedziczonego jako spuścizna po Abercombiam i planowania z lat 40. W Wielkiej Brytanii wciąż czymś niezwykłym jest koncepcja – normalna w pozostałych krajach Europy – centrum spełniającego różne funkcje, łącznie z funkcją mieszkalną (a więc ze szkołami i innymi obiektami użyteczności publicznej), rekreacyjną i kulturalną, gdzie funkcje te w równym stopniu przyczyniają się do bogactwa centrum miasta. Niedawno zabudowa *Princesshay* z lat 50. w Exeter przestała istnieć, a w to miejsce powstało nowe, błyszczące centrum handlowe, natomiast kompleks handlowy *Broadmead* w Bristolu (nigdy nie należał do wielkich osiągnięć architektury) został zmodernizowany nie do poznania. Jedyne zachowane miasta z lat 50. XX w. to Coventry i Plymouth, lecz ich przyszłość jest bardzo niepewna.

Przyszłość pojedynczych budynków powojennych wpisanych na listę zabytków też nie jest pewna. Wszystkie budynki klasy II, w tym również powojenne, znajdują się pod zarządem władz lokalnych, w których gestii jest udzielanie zgody na rozbiórkę i modernizację budynków zabytkowych. Jedyne



8. Curtis Green RA, Son & Lloyd: Barclays Bank, Plymouth (1949-52). Wpisany do rejestru zabytków jako klasa II. Modernizacja i nadbudówka 2006. Fot.: Jeremy Gould

obiekty klasy II* i I kierowane są do *English Heritage*. Na ogół władze lokalne nie znają znaczenia dziedzictwa powojennego, nie posiadają też kwalifikacji koniecznych do jego utrzymania i remontów. Również pracownie architektoniczne nie posiadają kwalifikacji do oceny czy remontu budynków dwudziestowiecznych. Sektor konserwatorski w Wielkiej Brytanii koncentruje się na technologii sprzed XX w., będąc w znacznej mierze pod wpływem filozofii remontów wyznawanej przez Williama Morrisa i założone przez niego w 1877 r. *Society for the Protection of Ancient Buildings*. Należy zaznaczyć, że udane projekty konserwacji budynków powojennych bardzo rzadko były przeprowadzone przez architektów.¹¹ Wiele projektów było nieudanych. Piękny, klasyczny pasiasty budynek *Barclays Bank* (1949-52) (fot. 8) w Plymouth został przekształcony w szereg barów i mieszkań. W barach usunięto wszystkie wykończenia wewnątrz, a w części mieszkalnej dodano toporną szklaną przybudówkę na dachu, która nie ma żadnego związku z elegancką murarką. Jeśli chodzi o budynek mieszkalny *Park Hill* w Sheffield to uzgodniono z *English Heritage*, że jego najbardziej charakterystyczną cechą jest odkryty betonowy szkielet. Pozwoliło to deweloperom na usunięcie wszystkich oryginalnych ceglanych paneli wypełniających, by zastąpić je błyszczącymi, różnokolorowymi panelami o odmiennym wzorze (fot. 9). Finanse na to przedsięwzięcie nagle się skończyły

i odarty do szkieletu budynek niszczał wystawiony na działanie żywiołów aż popadł w ruinę. Wszystko wyglądałoby inaczej, gdyby był to wiktoriański lub georgiański budynek klasy II. Owen Hatherley zwraca uwagę, że zachowanie zespołu budynków mieszkalnych *Keeling House* (1957-59) autorstwa Denysa Lasduna (fot. 10) odbyło się kosztem sprywatyzowania

9. Sheffield City Architects' Department: budynek mieszkalny *Park Hill*, Sheffield (1957-61). Wpisany do rejestru zabytków jako klasa II w 1998. Projekt: Urban Splash. Fot.: Urban Splash



11. Wyjątkowo starannie przemyślane remonty powojennych budynków przeprowadzili Avanti Architects of London, Julian Harrap, Allies & Morrison i Hawkins Brown.



10. Denys Lasdun: Keeling House, Bethnal Green London (1957-59). Wpisany do rejestru zabytków jako klasa II* w 1993. Przekształcony na luksusowy apartamentowiec w 1999. Fot.: Jeremy Gould

sojalnych dawniej mieszkań. Podobnie było z *Trellick Tower* Goldfingera oraz projektem *Park Hill*. Hatherley postrzega to jako zdradę pierwotnych mieszkańców i krzywdzące zawłaszczenie przez klasę średnią tego, co było "zbyt dobre".¹² Nie było pieniędzy na konserwację komunalnej nieruchomości, ale jakimś cudem udało się je znaleźć na projekt prywatny. Wpisywanie na listę zabytków obiektów powojennych to również proces gentryfikacji.

12. Zob. Owen Hatherley, *Militant Modernism*, London: Zero Books 2008, s. 6-14.

Przyszłość

W 2003 r. DCMS i *English Heritage* rozpoczęły reformowanie całego procesu ochrony dziedzictwa, ze świadomością, że system ten jest zawyły i kosztowny. Rezultatem ich działań była nowa Biała Księga ochrony dziedzictwa (2007). Umieszczanie na liście zabytków będzie się teraz nazywać "desygnacją", a odpowiedzialność za desygnację będzie spoczywać wyłącznie na *English Heritage* z pominięciem DCMS. Przed desygnacją *English Heritage* będzie musiało odbyć konsultacje z właścicielem obiektu, a właściciel będzie miał prawo odwołania się od desygnacji. *English Heritage* "odtajni" proces desygnacji i będzie z wyprzedzeniem publikował przewodniki selekcji. Wszelkie przeróbki desygnowanych budynków – klasy I, II i II – będą wymagały specjalnej zgody ("*historic asset consent*") wydawanej przez władze lokalne, a *English Heritage* będzie udzielać "oficjalnej porady, jeśli sytuacja będzie tego wymagać".

To wszystko źle wróży powojennym budynkom, szczególnie tym w centrach miast. Nie ma żadnego przepisu, który by nakazywał podniesienie kwalifikacji miejskich urbanistów czy konserwatorów, którzy muszą teraz zarządzać desygnowanymi budynkami, również powojennymi. Mało prawdopodobne, by władze miasta potraktowały priorytetowo ich szkolenie na temat dziedzictwa drugiej połowy XX wieku. Skąd będą choćby wiedzieli, kiedy poprosić o radę *English Heritage*? Konflikt interesów, jaki zachodzi pomiędzy właścicielem a desygnacją i zgodą na prace w obiekcie zabytkowym jest niemożliwy do rozstrzygnięcia bez obiektywnych osób trzecich biorących udział w całym procesie. Władze miejskie nie będą w stanie oprzeć się naciskom bogatych deweloperów i właścicieli obiektów w centrum miasta, którzy będą się sprzeciwiali desygnacji składając odwołania poprzez swoich drogich adwokatów. Mało prawdopodobne, by społeczeństwo postrzegało koszt takich apelacji jako właściwe wykorzystanie skromnych funduszy publicznych. Odkładając uchwalenie ustawy o ochronie dziedzictwa rząd centralny zrezygnuje przed trudną debatą nad zachowaniem dziedzictwa modernistycznego. Projekt nowej ustawy daleko odbiega od socjaldemokratycznego zamysłu ustaw o planowaniu przestrzennym z 1944 i 1947 roku. Jednakże chociaż projekt nowej ustawy opublikowano w kwietniu 2008 r., jej uchwalenie opóźnia się. Wciąż nie wiadomo kiedy – i czy w ogóle – zostanie uchwalona. My naukowcy możemy oczekiwać dalszych badań nad powojennym dziedzictwem, ale nie powinniśmy oczekiwać lawiny nowo desygnowanych budynków.